

Ukraińska polityka: układ sił po trzech latach wojny

Tadeusz A. Olszański

Sytuację polityczną na Ukrainie określa przede wszystkim trwająca wojna, a patowa sytuacja na froncie budzi rosnące zniecierpliwienie społeczeństwa. Prezydent Petro Poroszenko skonsolidował w swych rękach przeważającą część władzy, której jednak nie wykorzystuje do realizacji obietnic wyborczych, ale do umacniania własnej pozycji. Sprzyja temu znaczące osłabienie Frontu Ludowego, koalicjanta Bloku Petra Poroszenki oraz większości partii opozycyjnych. Premier Wołodymyr Hrojsman pozostaje zależny od głowy państwa, choć stopniowo umacnia swą pozycję polityczną. Towarzyszy temu wzrost znaczenia administracji Poroszenki oraz aparatu państwa, którego kadry orientują się na prezydenta. Rośnie również znaczenie ministra spraw wewnętrznych Arsena Awakowa, który pozostając w cieniu, buduje własną pozycję polityczną. Zauważalna jest także determinacja polityczna organizacji weteranów wojny w Donbasie oraz nacjonalistów. Coraz większej wagi nabierają przygotowania do przypadających na 2019 rok wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Ośrodek prezydencki skupia się przede wszystkim na niedopuszczeniu do powstania nowych znaczących sił politycznych, zdolnych zagrozić układowi sił powstałemu po rewolucji godności. Wydaje się, że w najbliższych miesiącach nie dojdzie do rozwiązania parlamentu ani zmiany rządu, co przyniesie pogłębienie obecnego zastoju w reformowaniu kraju.

Zmęczenie wojną

Po trzech latach od wybuchu wojny w Donbasie, a dwóch od zamrażającego sytuację na froncie porozumienia z Mińska rośnie na Ukrainie zniecierpliwienie społeczne i niechęć do polityki władz, które niebezzasadnie oskarżane są o czerpanie korzyści z trwającej sytuacji „ani wojny, ani pokoju”. Nastroje społeczeństwa, w tym jego elit politycznych, są ściśle zależne od sytuacji wokół Donbasu, co m.in. odsuwa na dalszy plan niezadowolenie z pogorszenia warunków życia, a wyraża się niemal brakiem protestów na tle ekonomicznym.

Wśród klasy politycznej rośnie poparcie dla uznania terenów separatystycznych „republik” za terytoria okupowane, a nawet dla zerwania wszelkiej współpracy gospodarczej oraz stosunków dyplomatycznych z Federacją Rosyjską.

W połowie marca prezydent Petro Poroszenko zdecydował się na autoryzację trwającej od stycznia „społecznej” blokady wymiany handlowej z separatystyczną częścią Donbasu, zainicjowaną przez środowiska weteranów, zakazując takiej wymiany.

Ukraińskie elity są generalnie przeciwne zarówno realizacji porozumienia z Mińska, jak też kapitulacji lub pokojowi za wszelką cenę. Zmęczenie wojną i dotkliwymi stratami owocuje coraz radykalniejszą retoryką, aż do gotowości poparcia ewentualnej nowej próby likwidacji „republik” siłą. Także siły zbrojne czują się coraz pewniej – moralnie, jak i organizacyjnie są gotowe do działań zaczepnych, choć wyższe dowództwo musi rozumieć, że w razie uzyskania przewagi nad separatystami do walki ponownie włączą się regularne jednostki rosyjskie.

W środowiskach społeczeństwa obywatelskiego coraz większy sprzeciw budzi wykorzystywanie wojny przez czołowych polityków i przedsiębiorców jako pretekstu do zaniechania lub spowolnienia działań reformatorskich, zwłaszcza walki z korupcją i tzw. deoligarchizacji, na które jest ogromne zapotrzebowanie społeczne.

Obóz prezydencki i jego sojusznicy

W kwietniu 2016 roku premiera Arsenija Jaceniuka, przywódcę Frontu Ludowego, polityka silnego i samodzielnego, zastąpił Wołodymyr Hrojsman, bliski współpracownik Poroszenki o niewielkim doświadczeniu w polityce ogólnokrajowej. W ten sposób prezydent Ukrainy stał się głównym rozgrywającym. Poroszenko umiejętnie wykorzystuje swe szerokie prerogatywy (m.in. wpływ na siły zbrojne i prokuraturę), niekiedy działa też jednak na granicy legalności, m.in. blokując wybór nowych członków Centralnej Komisji Wyborczej (organ ten nie ma obecnie prawomocnego kworum, co wyklucza możliwość przeprowadzenia ważnych wyborów).

Ukraińskie elity są przeciwne zarówno realizacji porozumienia z Mińska, jak też kapitulacji lub pokojowi za wszelką cenę.

Administracja Prezydenta stała się głównym miejscem prowadzenia interesów polityczno-gospodarczych, osłabiając rolę rządu (która za premierostwa Jaceniuka była znacznie większa) i parlamentu. Rola Administracji Prezydenta w państwie nie była tak znacząca od czasów drugiej kadencji Leonida Kuczmy.

Premier Hrojsman, początkowo uważany jedynie za narzędzie prezydenta, szybko zdobył względnie samodzielną pozycję, niejednokrotnie przeciwstawiając się sugestiom i naciskom ze strony urzędników Administracji Prezydenta, i dążąc do statusu „młodszego partnera” szefa

państwa. Jego pozycję umacnia fakt, że Rada Najwyższa trwającej kadencji nie jest w stanie wybrać nowego premiera, zatem dymisja Hrojsmana musiałaby doprowadzić do przedterminowych wyborów. Upłynięcie 14 kwietnia rocznego terminu od zatwierdzenia przez parlament programu rządu czyni taką dymisję teoretycznie możliwą, jednak z powyższego względu nie należy jej oczekiwać.

Blok Petra Poroszenki (BPP) stał się kolejną „partią władzy”, która nie ma programu politycznego, reprezentuje natomiast interesy aparatu państwowego (centralnego i lokalnego), którego znaczenie rośnie zarówno w związku z wojną, jak i pewnym osłabieniem politycznej roli oligarchów. Nieliczni działacze rewolucji godności, którzy zdobyli mandaty parlamentarne z listy BPP nie mają żadnego wpływu na politykę partii i coraz częściej działają tak, jakby byli w opozycji.

Przewagę prezydenta i jego zaplecza zwiększa osłabienie parlamentarnego koalicjanta BPP, pozycji Frontu Ludowego (FL), który w sondażach uzyskuje około 1–2% poparcia. Ugrupowanie to nigdy nie tworzyło zwartej partii, ale składa się z kilku grup wokół najsilniejszych polityków, w tym Jaceniuka oraz ministra spraw wewnętrznych Arsena Awakowa; przewodniczący Rady Najwyższej Andrij Parubij w widoczny sposób nie ma ambicji odegrania roli politycznej, odpowiadającej formalnej pozycji drugiej osoby w państwie. Celem Frontu Ludowego jest obecnie przetrwanie w nadziei na odbudowę zaufania wyborców w miarę, jak pamięć o rządach Jaceniuka będzie słabła.

Front Ludowy pozostaje w koalicji głównie po to, by nie dopuścić do przedterminowych wyborów – zerwanie współpracy między BPP i FL czyniłoby je nieuniknionymi. Partia byłego premiera zachowuje istotne wpływy w aparacie państwa (w tym spółkach skarbu państwa), a także rozbudowaną strukturę partyjną, która może odegrać wielką rolę w obu kampaniach wyborczych 2019 roku. Zatem osłabienie partii Jaceniuka lub też (na razie

nierealne) podporządkowanie sobie tej struktury odpowiadałoby interesom prezydenta. Arsen Awakow, minister spraw wewnętrznych od lutego 2014 roku, położył ogromne zasługi w pierwszej fazie wojny, m.in. patronując batalionom ochotniczym. Jest on niewątpliwym przywódcą nieformalnej „partii wojny” i głównym obok Jaceniuka przywódcą Frontu Ludowego, a może też stać się silnym kandydatem do prezydentury¹. Jako taki jest on zagrożeniem zarówno dla Poroszenki, jak i Jaceniuka, żaden z nich jednak nie może wystąpić przeciw niemu otwarcie, by nie doprowadzić do rozpadu FL, obecnie niekorzystnego dla obu tych polityków.

Sytuacja opozycji

Partie opozycyjne nie umieją odnaleźć się w obecnej sytuacji i są nastawione na utrzymanie *status quo*, przede wszystkim zamrożenie sceny partyjnej w obecnym kształcie. Julia Tymoszenko liczy na to, że znów stanie na czele masowego sprzeciwu wobec polityki władz (oraz na możliwość sprowokowania w przyszłości takich protestów), na razie jednak nie podejmuje działań w tym kierunku, ograniczając się do demagogicznych wystąpień w parlamencie oraz mediach. Zaś Radykałowie Ołeha Laszki coraz wyraźniej, choć nieoficjalnie, współpracują z obozem prezydenckim, co nie przeszkadza Laszce posługiwać się populistyczną retoryką, wymierzoną także w prezydenta.

Blok Opozycyjny pogrążony jest w marazmie: jego kierownictwo w widoczny sposób nie jest w stanie przemyśleć konsekwencji wydarzeń trzech ostatnich lat ani określić, czyje interesy ma reprezentować: kurczącego się elektoratu prorosyjskiego, Rinata Achmetowa czy Dmy-

tra Firtasza. Wycofanie się Firtasza (jednego z czołowych oligarchów) z ukraińskiej polityki znacząco osłabia tę partię, a także podważa pozycje kierujących nią polityków – dotychczasowych bliskich współpracowników tego oligarchy.

Partie opozycyjne nie umieją odnaleźć się w obecnej sytuacji i są nastawione na utrzymanie *status quo*, przede wszystkim zamrożenie sceny partyjnej w obecnym kształcie.

Z najważniejszych wcześniej ośrodków oligarchicznych liczą się obecnie tylko dwa: związany z Ihorem Kołomojskim oraz Rinatem Achmetowem. Ten pierwszy, choć obecnie skłócony z prezydentem, pozostaje jednym z najważniejszych graczy ukraińskiej sceny politycznej, m.in. dlatego że ma wpływy w wielu partiach politycznych. Jego poparcie w wyborach 2019 roku będzie drogo kosztować, a on sam nie będzie skrzepowany w wyborze kandydata, którego poprze.

Achmetow, wciąż półoficjalnie popierający Blok Opozycyjny, został poważnie osłabiony gospodarczo (m.in. blokadą handlu z Donbasem) i politycznie, także dlatego że w widoczny sposób nie potrafi on reagować szybko i zdecydowanie, oczekuje zmiany koniunktury, zamiast na nią wpływać. Brak mu też ambicji i zdolności politycznych, pozostaje jednak cennym źródłem finansowania projektów politycznych.

Od czasu do czasu media obiegują pogłoski o tworzeniu nowych partii politycznych, głównie mających zagospodarować elektorat prorosyjski i radykalnie lewicowy. Wydaje się jednak, że służą one obecnie głównie kompromitacji projektów, które mogłyby zagrozić z jednej strony Blokowi Opozycyjnemu, z drugiej – obozowi władzy, który nie chce powstania siły politycznej odwołującej się do tego elektoratu, a nie kojarzonej z reżimem Janukowycza.

Drugim kierunkiem zakulisowych działań jest uniemożliwienie powstania silnego ugru-

¹ Awakow na razie nie jest uważany za potencjalnego kandydata, więc też nie jest wymieniany w sondażach (w grudniu 2016 roku głównych kandydatów, Petro Poroszenkę i Julię Tymoszenko gotowych było poprzeć po ok. 15% deklarujących udział w wyborach; http://rating-group.ua/research/ukraine/obschestvenno-politicheskaya_situaciya_v_ukraine.html, dostęp 13.03.2017).

powania popierającego reformowanie kraju według wzorców europejskich, przede wszystkim zaś – walkę z korupcją. Rewolucja godności nie doprowadziła do powstania silnego ugrupowania politycznego, zdolnego wymuszać realizację jej programu.

W marcu 2019 roku powinny odbyć się na Ukrainie wybory prezydenckie, a w październiku wybory parlamentarne.

Wojna natomiast przyniosła wzrost poparcia dla nacjonalistów, zarówno tych tradycyjnych, orientujących się na tradycję OUN (głównie partia Swoboda), jak i nowych, nawiązujących do haseł współczesnej radykalnej prawicy europejskiej (głównie tzw. Ruch Azowski). Jednak te ugrupowania, próbujące budować wspólny front będzie łatwo skłócić, grając na różnicach programowych oraz ambicjach przywódców.

Perspektywa wyborów 2019 roku

W marcu 2019 roku powinny odbyć się na Ukrainie wybory prezydenckie, a w październiku wybory parlamentarne. W związku z tym coraz ważniejszym elementem kijowskich rozgrywek politycznych stają się przygotowania do obu kampanii wyborczych. Nie ma większych wątpliwości, że Petro Poroszenko będzie ubiegał się o reelekcję. Za jego głównego rywala uchodzi Julia Tymoszenko, która w sondażach od dłuższego czasu zdobywa poparcie zbliżone do urzędującego prezydenta, dystansując pozostałych polityków². W związku z tym można oczekiwać prób promowania przez ośrodek prezydencki innych radykalnych populistów, by rozbić elektorat Tymoszenko. Ewentualne inne

² Np. w badaniu Grupy Rejting (<http://ratinggroup.ua/>, dostęp 6.04.2017) w grudniu 2016 roku Julię Tymoszenko popierało 10,6% wszystkich respondentów, Poroszenkę 8,8%, następnego w kolejności Jurija Bojkę 6,1% (24% deklarowało nieuczestniczenie w wyborach, 15,3% niezdecydowanie).

poważne kandydaty mogą pochodzić jedynie z partii o programie proeuropejskim. Niemożność przeprowadzenia wyborów na Krymie oraz na terenach kontrolowanych przez separatystów pozbawia szans kandydatów partii orientacji prorosyjskiej i komunistycznej.

W tej chwili głównym celem prezydenta wydaje się niedopuszczenie do przedterminowych wyborów parlamentarnych. To dlatego Poroszenko odwleka przywrócenie prawomocności Centralnej Komisji Wyborczej (z jej piętnastu członków jedynie dwojgu nie upłynęła kadencja) oraz zakulisowo blokuje prace nad ustawą określającą procedurę impeachmentu i nową ordynacją wyborczą do parlamentu (jedno i drugie jest zobowiązaniem zapisanym w umowie koalicyjnej z 2014 roku). Prezydent chce zyskać na czasie, prawdopodobnie czeka na błędy przeciwników, a zwłaszcza potencjalnych konkurentów z własnego obozu i stara się te błędy prowokować.

Od lutego 2016 roku koalicja rządowa w Radzie Najwyższej Ukrainy nie ma wymaganej przez konstytucję większości³. Większość w poszczególnych głosowaniach daje BPP i FL poparcie kontrolowanych przez oligarchów klubów składających się z b. członków Partii Regionów (z wyjątkiem Bloku Opozycyjnego) oraz deputowanych niezależnych. Jednak zawarcie z tymi frakcjami formalnej umowy koalicyjnej mogłoby być do przyjęcia dla BPP (choć spowodowałoby odejście licznych deputowanych i przyniosłoby dotkliwe straty wizerunkowe), ale z pewnością jest nie do przyjęcia dla FL, bez którego nie da się sformować koalicji.

Jednak brak wymaganej liczby formalnych członków koalicji (226 deputowanych, czyli co najmniej 50% konstytucyjnego składu Rady) podważa legitymację zarówno rządu, jak i samego parlamentu. Konstytucja Ukrainy stanowi, że istnienie takiej koalicji jest obowiązkowe, nie dopuszcza działalności rządu mniejszo-

³ Według stanu na 6 kwietnia Blok Petra Poroszenki ma 141 deputowanych, a Front Ludowy 81, o 4 głosy mniej niż wymagana większość 226.

ściowego, zaś brak koalicji jest przesłanką do rozpisania przedterminowych wyborów (choć prezydent ma tylko prawo, ale nie obowiązek rozwiązania parlamentu). Mimo że przedterminowe wybory parlamentarne w obecnej sytuacji wydają się rozwiązaniem naturalnym, nic ich nie zapowiada. Głównym powodem wydaje się to, że żadna partia ani blok partii nie może li-

czyć w nich na zdecydowany sukces. Odsunięcie wyborów do konstytucyjnego terminu daje właściwie wszystkim siłom politycznym (także aspirującym do miejsc w Radzie Najwyższej) czas i nadzieję na zwiększenie poparcia; ponadto partie, które wystawią poważnych kandydatów we wcześniejszych wyborach prezydenckich, osiągną dodatkowe korzyści polityczne.

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt,
Wojciech Konończuk
REDAKCJA: Katarzyna Kazimierska, Anna Łabuszewska
SKŁAD: Bohdan Wędrychowski

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: +48 | 22 | 525 80 00,
fax: +48 | 22 | 525 80 40

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają
oficjalnego stanowiska władz RP**

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl